GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

Abonament na maj w naszej administracji 30 gr., w agenturach miejscowych i zamiejscowych 40 groszy, przez pocztę 43 grosze, pod opaską w Polsce 40 groszy. Abonament przyjmują wszystkie agentury pocztowe.

Wychodzi w każdy wtorek i piątek przed poł.

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 5 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy. :—: :—:

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 41 | Toruń, środa 20 maja 1925 | Rok 3

Niedorzeczny pomysł rządu angielskiego.

Jak to rząd angielski gotów szafować ziemią polską.

Nie można powiedzieć, ażeby tak naród jakoteż politycy angielscy poza doskonałym instynktem kupieckim, z którego Anglicy są sławni, odznaczali się jakimiś wybytnymi i dodatnimi cechami.

„Mają szczęśliwą rękę i bardzo korzystne położenie geograficzne" — można o nich powiedzieć i to tłumaczy ich powodzenie i rozrost ich potęgi państwowej. To samo powiemy o kupca, który zręcznie wykorzystuje położenie swego składu.

Natomiast nie można powiedzieć o Anglikach jakoby się odznaczali szlachetnością charakteru lub bystrością i przewidującą polityką. Anglik poza korzyścią osobistą nie bierze względu na nic i nie uczyni też żadnej ofiary na rzecz kogoś innego względnie na rzecz jakiegoś podniosłego celu. Natomiast lubi psuć interes drugim i ze strat innych wyciągać korzyści dla siebie. Lubi poswarzyć narody między sobą, a gdy przyjdzie do starć i obaj przeciwnicy są wyczerpani w zajemnych zapasach, wtedy pojawia się Anglik i biorąc stronę tego lub owego z zapaśników dyktuje swoje warunki, obławiając się suto.

Taką okazała się Anglja w ciągu wieków a ostatecznie i podczas krwawej wojny wszechświatowej.

Wojna ta właściwie toczyła się o pierwszeństwo mocarstwowe w świecie pomiędzy Anglją i Niemcami. Ale Anglja w pierwszy bój wysłała Francję, sama powoluteńko, jakby chodziło o grę w piłką nożną tworzyć poczęła sobie armję w cichej nadziei, że zanim się przygotuje, to już Francja, Niemcy i Rosja się zakrwawią i Anglja zapanuje wszechwładnie nad całą Europę i nad całym światem. Dzięki tej ślamazarności i powolności angielskiej wojna ta kosztowała tyle i tyle ofiar więcej i trwała tak długo. Jedynie balony niemieckie i łodzie podwodne zalały jej nieco gorącego sadła za skórę i pobudziły do większej porliwości i pospiechu. Ale mimo to Anglja żadnym wybitnym czynem, żadnem zwycięstwem się w tej wojnie ani na lądzie, ani na morzu nie odznaczała i wygrała ją kosztem ofiar i zwycięstw Francji, Rosji i ostatecznie Ameryki. Ale przy podziale zysków Anglja zabrała lwią część łupów wojennych, wszystkie kolonje niemieckie i całą flotę. Ale mimo to dzisiaj, gdy Niemcy upominają się o zwrot tych lub owych łupów, Anglja ani nie wspomni o oddaniu czegoś ze swych nadmiernych zdobyczy i posiadłości kolonjalnych, natomiast bezustannie rozwodzi się nad konieczności, zwrotu ziem, które się dostały innym narodom.

A trzeba przyznać, że Anglicy posiadają jeszcze jedną właściwość a mianowicie **wytrwałość i konsekwencję.** Z uporem zdziwaczałego starca wracają oni zawsze na nowo do dawniej już urojonego i ze sto razy jako niedorzeczność uznanego projektu.

Ta wytrwałość i konsekwencja oraz całka właściwość charakteru tłumaczy się tem, że **każdy Anglik łączy w sobie właściwości charakteru Niemca** (Anglicy to naród germański pokrewny Niemcom) i **Żyda,** (z którym bardzo chętnie się łączą i na którym się wzorują).

Szczególnie uwzięli się Anglicy na Polskę i jako ofiarę upatrzyli sobie jej pograniczna ziemi na wschodzie a zwłaszczana zachodzie (Pomorze!), **co się łatwo tłumaczy i wpływami niemieckiemi i żydowskiemi.**

Świeżo właśnie ujawniono **nowy zamach ukunty przez rząd angielski,** a który upadł dzięki zmianom politycznym w Niemczech (wybór Hindenburga).

Ten plan jest tak potworny a przytem tak niedorzecczny i poprostu głupi, że warto go przytoczyć.

Oto pismo „New York World" podaje sensacyjną wiadomość swego londyńskiego korespndenta, dotycząca orzeczenia czyli **memorandum Chamberlaina w kwestji polskiego korytarza i Górnego Śląska przedłożonego Radzie ministrów w dniu 20. II.**

W memorandum tem wyraża rząd angielski swą gotowość uwzględnienia w dalekiej mierze niemieckich pretensyj w sprawie polskiego korytarza i Górnego Śląska (!)

Memerandum zajmuje się w dalszym ciągu obecnem położenim europejskiem i stwierdza, że z jednej strony państwa zwycięskie obawiają się utraty części tego, co uzyskały na skutek wygranej wojny a z drugiej strony dawniejsi wrogowie ich są bardzo niezadowoleni z powodu swoich strat terytorjalnych. Z takiego stanu rzeczy wyrasta nowe niebezpieczeństwo wojny. Z tego powodu konieczne jest porozumienie pomiędzy Anglją, Francją i Belgją.

Co się tyczy Niemiec, należy przypuszczać, że co prawda Niemcy chwilowo są za słabe, ażeby podejmować próby odzyskania utraconych terenów, z tem większą pewności **jednak należy liczyć się z tem w przyszłości. Oczywiście nie wchodzi w rachubę wojna odwetowa przeciwko Francji (?) Główne dążenia Niemiec idzie w kierunku usunięcia polskiego korytarza i odzyskania polskiego Górnego Śląska. Należy przypuszczać, że pod tym względem naród 60-ciomiljonowy nie zgodzi się na utrwalenie takiego uregulowania tej sprawy, jak to jest przewidziane w traktacie wersalskim.**

Co się tyczy kwestji bezpieczeństwa Anglji, będzie ono wówczas zagwarantowane, jeżeli:

1) Żadne z państw kontynentalnych nie opanuje wyłącznie kanału i portów nad Morzem Północnem;

2) Nie będzie wrogich stosunków pomiędzy państwami, położonemi nad kanałem;

3) Żadne obce mocarstwo nie będzie mogło napaść Belgji lub Francji, nie wywołując przez to akcji pomocniczej ze strony Anglji;

4) Pomiędzy Anglją, Francją i Belgją dojdzie do porozumienia względnie do paktu gwarancyjnego. Jakkolwiek Francja nie uważa dziś za wystarczające udzielonych jej gwarancji a Niemcy nie przystąpiły jeszcze do Ligi Narodów, jest jednak możliwem, że **można będzie znaleźć drogę do bardziej odpowiedniego niżeli dotychczas uregulowania sprawy polskiego korytarza i wschodniego Górnego Śląska.**

Do tej wiadomości „New York World" podaje uwagę, że na skutek przebiegu wypadków w międzyczasie, **memorandum to zostało odłożone do akt.**

Przeczytawszy to orzeczenie czyli jak je nazywają memorandum zapewnie pomyśli sobie niejeden o jego twórcy w prosty sposób ludowy: „taki stary a niedorzeczny". **Bo doprawdy, jak człowiek o zdrowym zmyśle politycznym wierzyć i twierdzić może, że Niemcy zrzekną się wojny odwetowej przeciwko Francji, skoro się poczują dość silni, to doprawdy jest niezrozumiałem.** Coprawda to Niemcy **narazie** dopominają się głównie oddanie im Pomorza, bo Francji się więcej boją, ale skoroby się wzmocnili dzięki odzyskaniu Pomorza, to **niechybnie by się zwrócili przeciwko Francji.**

To zrozumie i wytłumaczyć sobie potrafi **każdy prosty chłop polski nie bawiący się nawet z polityką.**

To też jak niedorzeczny i niemądry był ten pomysł rządu angielskiego, dowodzi choćby ta okoliczność, **że teraz** po wyborze Hindenburga, ministrowie angielscy przetarli sobie cokolwiek oczy i wrzucili owe sławne memorandum do akt, gdzie spoczywać może jako **dowód wrogiego Polsce stanowiska rządu angielskiego i jako przykład jego krótkowzroczności politycznej.**

My jednak na tym przykładzie widzimy jakie nam nieraz nieznane nawet grożą niebezpieczeństwa.

Zwycięstwo polskie w sprawie skrzynek pocztowych w Gdańsku.

W dniu 16. b. m. ogłoszona została decyzja Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w sprawie poczty polskiej w Gdańsku. Odpowiedź Trybunału na wszystkie pytania Rady Ligi Narodów jest dla Polski pomyślna. Trybunał nie uznał sprawy poczty polskiej w Gdańsku za rozstrzygniętą przez decyzje wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku i odrzucił zarzut rzeczy osądzonej, merytorycznie zaś uznał prawa Polski do skrzynek i listonoszy oraz dopuszczalność używania poczty polskiej w Gdańsku przez publiczność Wolnego Miasta. Wygrana Polski zupełna.

Gdańsk, 17. 5. (AW.)

Wyrok trybunału haskiego nadszedł tu po południu i zrobił bardzo duże wrażenie w szerokich kołach Gdańska. Klęska senatu jest żywo komentowana. Klęska ta uwydatnia się tem bardziej, gdy się zważy haniebną kampanję prasową, prowadzoną swego czasu z polecenia senatu w sprawie skrzynek pocztowych. Zwycięstwo tezy polskiej jest zupełne. Poseł polski w Hadze Kuźmiński nadesłał na ręce ministra Strasburgera telegram gratulujący mu pełnego zwycięstwa.

Żydostwu jeszcze zamało zbrodni.

Planuje przy pomocy komunistów dalsze zamachy. Czyż narody chrześcijańskie nie postawią tej robocie nareszcie tamy?

NOWE SPISKI KOMUNISTYCZNE W BUŁGARJI.

Władze wykryły organizację spiskową, która miała rozgałęzienia w szeregu miejscowości, przyczem zasekwestrowano 338 kg. perdytu, 200 rewolwerów systemu Nagan, bardzo wielką ilość amunicji, wreszcie sumę 150 000 lewów. Materjał wybuchowy był przeznaczony do niszczenia mostów kolejowych. Aresztowano wielu członków wspomnianej organizacji. Policja wykryła ponadto w Plowdiw pochowaną broń i zasekwestrowała 2 skrzynie bomb.

W JUGOSŁAWJI PLANOWANO ZAMACH.

„Politika" donosi o wykryciu nowego spisku bolszewickiego w Jugosławji. Aresztowanych zostało dotychczas 70 osób. **Spiskowcy mieli zamiar dokonać zamachu na króla i na rząd.** Zamach na króla miał być wykonany w dniu 15. b. m. Jedno z państw ościennych powiadomiło rząd jugosłowiański o istnieniu spisku, powstałego z inicjatywy Moskwy. Pomiędzy aresztowanymi znajduje się kilku Rosjan i Węgrów, przeważnie są to bułgarscy inżynierowie, studenci, b. oficerowie i robotnicy. Dziennik donosi dalej, że część spiskowców przybyła do Jugosławji z Wiednia. Rząd jugosłowiański podejmie kroki dyplomatyczne w tej sprawie nie tylko w Sofji, ale i w Wiedniu.

Rząd wobec wypadków wileńskich.

W piątek w sejmowej komisji oświatowej przemawiał min. St. Grabski dzieląc się wrażeniami, odniesionemi podczas swego pobytu w Wilnie.

Wypadki, jakie się rozegrały w gimnazjum im. Lelewela, skłoniły ministra do zbadania stanu średnich szkół wileńskich. O ile stan wykształcenia w szkołach jest naogół zadowalający, o tyle pozostaje **w zupełnem zaniedbaniu strona wychowawcza.** Zarówno **stosunek nauczycielstwa do uczniów, jak rodziców do szkoły, pozostawia bardzo wiele do życzenia.**

Tragedja w gimn. Lelewela nie powinna być generalizowana. **Raczej trzeba w niej widzieć wypadek indywidualny, a przyczyn jego należy szukać w obecnych stosunkach powojennych, powszechnej psychozie, wynaturzeniu obyczajów, wykolejeniu jednostek.** Do takich należeli właśnie sprawcy zamachu. Działały na tym terenie stowarzyszenia tajne, nie nosiły one charakteru spiskowego, i nie były kierowane z zewnątrz.

Konieczną rzeczą jest przystąpienie do rewizji metod nauczania i metod wychowania. Rewizja musi się zacząć od szkoły średniej. **Daje ona zadużo materjału młodzieży, tak, iż nieodzowna jest zmiana programu.** Nad młodzieżą musi być rozciągnięta także opieka pozaszkolna, trzeba uwzględniać indywidualności, musi nauczycielstwo położyć nacisk również na **stronę wychowawczą,** która pozostaje dzisiaj w wielkiem zaniedbaniu. Trzeba postępować z większą stanowczością, z większą gorliwością, trzeba silniejszego **zespolenia usiłowań nauczycieli z domem,** czego dziś niema.

Co do nauczycielstwa, p. min. zaznaczył, że nie chciałby zaczynać swego urzędowania od zmian personalnych, a raczej wolałby wychować ten materjał, jakim rozporządzamy.

Jak się nawrócił główny „towarzysz" angielski Newbold.

Stracenie ks. Budkiewicza przez bolszewików było tego powodem.

W kołach komunistycznych mówi się obecnie o „ucieczce" towarzysza Newbolda, który poznał się na fałszywych doktrynach bolszewickich. O swojem nawróceniu sam Newbold wyraża się tak:

Nie mogę się poddać dyktaturze Moskwy i pochwalić prób komunistów angielskich, ażeby wywołać zbrojną rewolucję w Anglji. **Jednakowoż miarka się przebrała kiedy bolszewicy zamordowali polskiego księdza Budkiewicza.** Wysłałem telegram do towarzysza Zinowjewa domagając się ułaskawienia. Nadarmo. Otóż co mi odpowiedział: Telegram tow. Newbolda protestujący przeciw skazaniu na śmierć polskiego księdza jest niewłaściwy i nieusprawiedliwiony. Doszedłem do przekonania, że bolszewicy są albo szaleni albo perfidni.

KATASTROFA LOTNICZA.

W środę pod Gnieznem wydarzyła się katastrofa lotnicza aparatu wojskowego „Potes" w drodze z Poznania do Torunia, wskutek uszkodzenia silnika lotnicy byli zmuszeni lądować, podczas lądowania samolot uległ rozbiciu. Obaj lotnicy ocaleli.

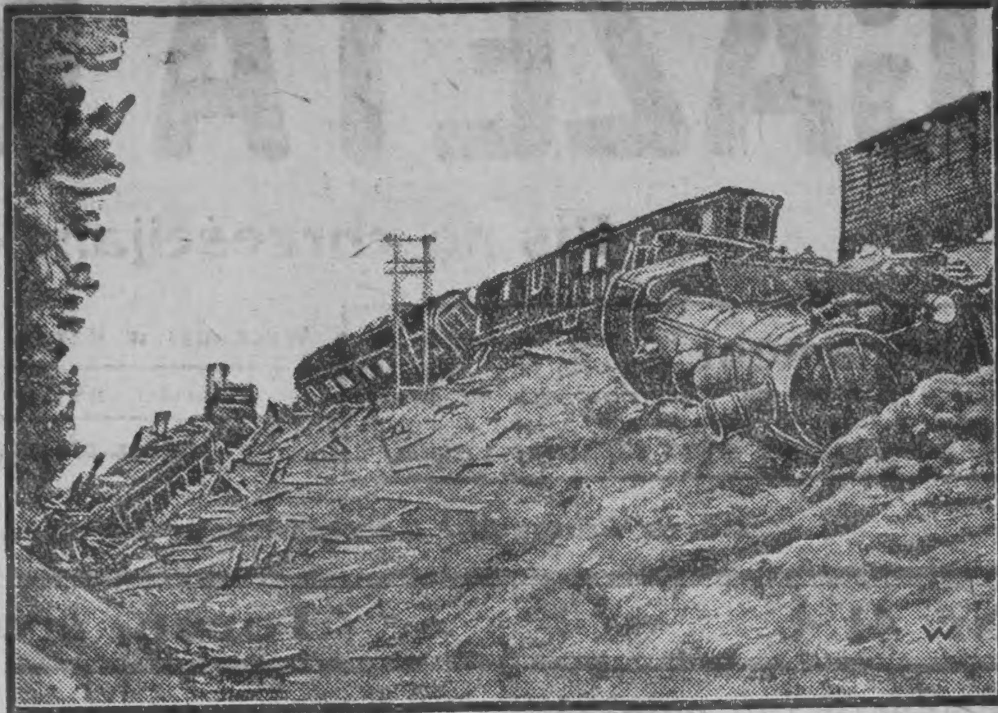
Kaszubi u prezesa ministrów Wł. Grabskiego.

Dnia 14 maja p. prezes Rady Ministrów Grabski przyjął delegację powiatowych towarzystw rolniczych Ziemi Kaszubskiej z wiceprezesem Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego p. Wacławem Hulewiczem na czele. Delegacja, powołując się na ciężki kryzys, przeżywany przez rolników kaszubskich, wskazała na trzy zasadnicze postulaty, realizacja których — ich zdaniem — przyczyni się przedewszystkiem do poprawy bytu gospodarczego Ziemi Kaszubskiej i do równoczesnego przekonania jej mieszkańców o ciągłej o nich trosce rządu Rzplitej. Są to postulaty następujące:

Udzielenie kredytów długoterminowych, budowa kolei, mogącej połączyć bezpośrednio Wejherowo z Kościerzyną, koniecznie potrzebnej dla komunikacyjnego zespolenia Pomorza oraz fundusz meljoracyjny.

P. prezes w sprawie kredytów obiecał przychylnie rozpatrzeć odnośne podania Banku Rolnego, co do budowy kolei wskazał na zapadłą na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów uchwałę wniesioną do Sejmu projektu ustawy, upoważniającej do budowy kolei Bydgoszcz - Gdynia znakomicie rozwijającej zagadnienie, poruszone przez delegację. W sprawie funduszu meljoracyjnego p. prezes Rady Ministrów oświadczył, że przeznaczone już są na ten cel ogółem 5 miljonów zł. przyczem Ziemia Kaszubska będzie mogła być uwzględniona w pierwszym rzędzie, co pójdzie tem łatwiej ze względu na istniejące tam gotowe już spółki meljoracyjne. Bliższych szczegółów w tej sprawie dowiedzieć się będzie mogła delegacja od ministra rolnictwa.

Wkońcu delegacja skarżyła się na nie przebierającą w środkach propagandę niemiecką, usiłującą całemu światu wpoić przekonanie o niemożliwości utrzymania t. zw. korytarza i o bliskim wobec tego powrocie Pomorza, a szczególnie Kaszub pod panowanie pruskie. Propaganda ta niestety znajduje wiarę u wielu łatwowiernych, szerząc przez to niepokój i brak zaufania do Polski. P. prezes zaznaczył z całym naciskiem, że podobne obawy są płonne, że Polska przenigdy się nie zgodzi na oddanie choćby p ędzi ziemi. Delegacja opuściła p. prezesa Rady Ministrów uspokojona o przyszłość Kaszub.



Obrazek przedstawiający skutki zamachu na pociąg po Starogardem.

Wiadomości z Polski i ze świata.

Z Polski.

PREZYDENT RZPLITEJ. ZWIEDZI ZNOWU POMORZE.

P. Prezydent Rzplitej przyjął wczoraj po poł. p. wojewodę pomorskiego Wachowiaka informując się szczegółowo o stosunkach na Pomorzu. Zostały też omówione szczegóły podróży p. Prezydenta na Pomorze w dniu 26. 6. b. r. Jak wiadomo p. Prezydent otworzy osobiście w tym dniu 1. Wystawę Pomorską w Grudziądzu.

ROCZNICA BOLESŁAWA CHROBREGO.

W niedzielę na rozkaz min. spraw wojskowych we wszystkich garnizonach odbyły się uroczystości 900-lecia Bolesława Chrobrego.

PRZYKŁADNY LEWICOWIEC. BIEDNY WASYŃCZUK!

Lewicowcy zawsze byli wrogami Polski. Najlepszym tego dowodem jest obecny lewicowy naczelnik rządu francuskiego Painlewe. Dowiadujemy się bowiem, co następuje:

Syjonistyczny „Nasz Przegląd" podaje, iż poseł ukraiński Wasyńczuk, otrzymał list od Painlevego, w którym premjer francuski pisze, że obecne jego funkcje nie pozwalają na interwencję w sprawie oskarżonych posłów ukraińskich, jednakże zasyła im wyrazy głębokiego współczucia. Nadszedł również list od posła parlamentu angielskiego Kenworthy, który zapowiada iż wniesie w parlamencie interpelację w sprawie położenia Ukraińców w Polsce. Poza tem otrzymał telegramy kondolencyjne od Lloyd George'a, Hendersona, Klinesa i innych.

MAŁA POPRAWKA ZAROBKÓW NA G. ŚLĄSKU.

W wielkim przemyśle komisja pojednawcza i arbitrażowa wczoraj późną nocą wydała wyrok, przyznający nieznaczną podwyżkę zarobków niektórym kategorjom robotników, pracujących na dniówki w górnictwie.

KONIEC STRAJKU PAPIERNICZEGO.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. komunikuje, że strajk w myszkowskiej fabryce papieru został zakończony w dn. 15 bm. po pertraktacjach, przeprowadzonych przy udziale inspektora pracy i zakończonych podpisaniem umowy z robotnikami. Wobec uruchomienia myszkowskiej fabryki papieru groźba braku papieru rotacyjnego dla gazet została usunięta.

Ze świata.

NIEMCY.

ZA JAKĄ CENĘ NIEMCY GOTOWE ZRZEC SIĘ SWYCH PRETENSYJ DO POMORZA.

Prasa donosi z Rzymu, że w tamtejszych dobrze poinformowanych kołach zapewniają, iż rząd Rzeszy miał w ostatnim czasie poinformować sojuszników, iż byłby skłonny przyjąć gwarancje w sprawie granicy wschodniej Rzeszy pod warunkiem, że mocarstwa zachodnie zezwolą na przyłączenie Austrji do Rzeszy.

HINDENBURG OBIECUJE WSZYSTKO.

Biuro Wolffa komunikuje: Podczas pierwszego przyjęcia korpusu dyplomatycznego przez nowowybranego prezydenta Rzeszy dziekan korpusu nuncjusz apostolski Pacelli złożył prezydentowi Rzeszy powinszowania, przyczem oświadczył: Pragniemy, by pod pańskiem najwyższem kierownictwem państwo niemieckie skonsolidowało swe stosunki zewnętrzne względem innych narodów gwoli triumfu wielkiej sprawy — pacyfikacji świata. W odpowiedzi na te życzenia prezydent Rzeszy złożył zapewnienie, że z całą powagą, sumiennością i z całem oddaniem będzie przyczyniał się do pomyślnego rozwiązania nasuwających się zagadnień.

ROSJA.

LISIE ZAMIARY.

„N. Fr. Presse" donosi z Moskwy: Na wczorajszem posiedzeniu związkowego zjazdu sowietów wygłosił przemówienie Cziczerin. Dowodził on m. in., że cechą dyplomatycznej działalności Rosji nie jest zaczepność, lecz obrona. Wobec Polski Rosja jest gotowa nawet do najdalej idącej ustępliwości na podstawie stałych umów tem bardziej, że ofensywa przeciw Rosji nie jest możliwa bez przyłączenia się do tej ofensywy Polski. Wskazując na wielkie zamówienia maszyn rolniczych, Cziczerin podniósł gotowość sowietów do współdziałania z włościaństwem polskiem i z ludnością zainteresowaną w pokojowym rozwoju stosunków. W dalszym ciągu swego przemówienia Cziczerin przedstawił plan europejsko- azjatyckiego bloku, skierowanego przeciwko Anglji, w skład którego miałaby wejść Francja, Rosja, Polska i Japonja. Anglja usiłuje obecnie przeciągnąć Niemcy na swoją stronę. Cziczerin zakończył swoją mowę następującemi słowy: Jednolitemu frontowi przeciwbolszewickiemu przeciwstawimy obudzenie się ludów wschodu. Chiny, które dotychczas były starcem wśród narodów, odmładzają się. Anglja usiłuje stworzyć dla Chin pewnego rodzaju plan Dawesa Marszałek Czang-Tso-Lin będzie odgrywał rolę dyktatora na korzyść Anglji, narody azjatyckie zrozumieją jednakże, że Rosja jest ich jedynym przyjacielem.

Według doniesień z Moskwy, mowa Cziczerina o nowych linjach polityki sowieckiej wywołana została chęcią przeciwstawienia się Anglji na każdem terytorjum pozaeuropejskiem. Cziczerin przemawiał w imieniu prawego skrzydła Sowietów, które pragnęłoby dojść do porozumienia z Polską i Francją przeciwko Anglji. Prawicowa prasa niemiecka pragnie zaofiarować Anglji swą pomoc w razie konfliktu z Sowietami. W polityce niemieckiej istnieją dwa obozy: Pierwszy, który pragnie podtrzymywać dotychczasową politykę wobec Rosji i drugi, który jest przeciwny traktatowi w Rapallo.

FRANCJA.

OFENSYWA FRANCUSKA W MAROKKU

Oddziały wojskowe francuskie podjęły wczoraj operacje, które doprowadziły do oswobodzenia szeregu pozycyj, otoczonych przez riszenów. Wojska tych ostatnich po zaciętej obronie pierzchnęły w nieładzie ku północy. Riszenowie ponieśli ciężkie straty.

POLSKA DOSTARCZY SPIRYTUSU TURCJI.

„Express Poranny" podaje, że polskie organizacje gorzelnicze zawarły z przedstawicielami Turcji umowę na mocy której, Polska dostarczy Turcji 1 200 tysięcy litrów spirytusu.

Ciekawe przygody poborcy podatków.

(Ciąg dalszy).

Sekwestrator, blady... bez czapki... mimo deszczu i mocnego zimna tarmosił za uszy i włosy swego parobka Frąsia, wymyślając na czem świat stoi... Reszta gości prócz wychylonego przez okno gospodarza domu i Baryłkiewicza, obstąpiła w koło zapaśników, nie wiedząc czy chłopaka bronić, czy też wtórować na jego grzbiecie rozjuszonemu sekwestratorowi.

— Co się stało, panie sekwestratorze? zapytałem chwytając go za rękę. — Czemu pan tego biedaka tak bijesz?

— Ach panie — zawołał zagadniony — to okropne! Jestem w rozpaczy... moje konie...

— No cóż schwacił je?

— Ale gdzie tam.

— Okaleczył?

— Ale gorzej jeszcze.

— No więc zabił, czy otruł? ... Cóż u licha?

- Skradziono mu je ze stajni!... wystaw pan sobie! skradziono! czy pan słyszysz?

— Słyszę... ale cóż tu bicie pomoże? Toć on ich nie skradł, skoro tu jest!

— Ale jemu, szelmie, z przed nosa skradli... spał przy nich i dał je wyprowadzić.

— No, jeśli spał to jego cała wina, że się nie obudził.

— A no, to też i ja mówię.

— Ależ nie każdy człowiek obudzić się może, jak chce.

— Ale co mi pan perswadujesz. Moje kasztanki! wołał sekwestrator, puściwszy chłopaka i rwąc sobie włosy z głowy.

— Zamiast tu stać, lamentować, dręczyć chłopaka, lub swojej głowie krzywdę robić, poproś pan lepiej gospodarza domu o pogoń a może się zguba znajdzie jeszcze.

— Prawda najszanowniejszy dziedzicu! wołał błagalnie sekwestrator.

— Pogoń.. parę chłopów na koniacąh...

— A skąd ja ci teraz chopów wezmę — odpowiedział Doliwa z okna — to wszystko o tej porze pijane i śpi jak zabite.

— To proś pana chociaż o konia lub o parę — rzekłem do sekwestratora — jedźcie z chłopakiem szukać zguby. Granica pruska niedaleko... toć się może znajdą jeszcze, bo złodzieje tam tylko zwykle podążają.

— Ach, panie! z nieba jesteś z taką radą. Koni! Koni! najszanowniejszy dziedzicu! parę koników smagłych — na miłość Boską! — wołał błagalnie sekwestrator, wyciągając ręce do okna, z którego wyglądał Doliwa.

— Owszem... mości dobrodzieju! ale mi radca zajeździsz na śmierć.

— Uchowaj Boże!... Pan wiesz, jak ja konie ochraniam. Ale dziedzicu, ani chwili czasu nie zwlekaj... od tego mój los, moje kasztanki... moje wszystko zależy.

— Feluś! — krzyknął gospodarz — każ włodarzowi parę najlepszych koni okulbaczyć i przed dom wyprowadzić.

— Jak kazał, tak się stało. Baryłkiewicz zjawił się jak **deus en machina** i za chwilę para koni okulbaczonych stała już przed domem.

Ależ jak my tu droigę znajdziemy? — stękał sekwestrator, wdrapując się na konia i ręką trzymając go za grzywę. Noc tak ciemna, że choć czy wykol... i łba końskiego nie widać. Czy ty gapo, dojrzysz ślad? — zapytał chopaka.

Frąsio już ze strachu i pobicia gadać nie mógł.

— Puśćcie tylko konie prosto, a na krzyżówce zwolna skręćcie na prawo nad rowami, to konie już same ku granicy pójdą — rzekł Baryłkiewicz.

— A czy spokojne? — zapytał sekwestrator, trzymając się jedną ręką grzywy a drugą kuli od siodła.

— Jak dzieci — dodał Feluś.

— Więc w imię Boże — rzekł sekwestrator, ruszając z miejsca truchcikiem, jak nowy Donkiszot, a jego Sancho Panszo, Frąsio, krok w krok podążał za nim po błocie.

— Podążmy i my za nimi.

Deszcz padał coraz rzęsistszy, a drogi i role rozmiękły tak daleco, że, — że konie ignęły aż po same pętliny, co gorsza noc była tak przeraźliwie ciemną, że dojrzeć się choćby o dwa kroki było niepodobieństwem.

Sekwestrator zrazu jechał truchcikiem, bał się bowiem uderzyć konia, żeby mu się wodwecie niespodzianem wierzgnięciem nie odemścił, po kwadransie jednak, kiedy sie już z ruchami swego wierzchowca oswoił, targnął go trzezelką i lekko pręcikiem musnął.

Poczciwa szkapa ogonem tylko machnęła i nieco kroku przyspieszyła. Tem pierwszem powodzeniem ośmielony jeździec już w pół godziny silniej konia zaciął, jednocześnie chwytając się oburącz za szyję; ale zacny rumak silniej tylko ogonem machnął, a oglądając się na boki, coby ten gwałt znaczył, w lekkiego wpadł galopka, najmniejszej do wierzgania nie okazując skłonności. Galopek wydał się sekwestratorowi jazdą bardzo przyjemną, po ciężkim kłusie wierzchowca bujał się on jakby w fotelu na biegunach i nie tak od siodła odskakiwał.

Po godzinie jazdy, rozgrzany powodzeniem i zupełnie już sobie pewny, jeździec okładał szkapę na oba boki, zaczem wierzchowiec sapiąc i dysząc jak miech kowalski zbierał nogi, ile go na to stać było.

Sekwestrator jak powiedzieliśmy, był biczem Bożym na konie robiąc tylko jedyny wyjątek w tym względzie dla swoich kasztanów; skoro więc już raz wprowadził wierzchowca w galop, nie bacząc na to, że szkapa nogi po błocie wyrywa, że z pod czapraka i trężli biała wydobywała się piana, chłostał a chłostał biednego konia, który znużony nareszcie, utknął na przednie nogi, a jeździec naraz twarzą w miękkiem znalazł się błocie.

Była to chwila odpoczynku dla jeźdźców i koni. Sekwestrator klnąc na czem świat stoi, ocierał błoto z ust i rąk, chłopak zaś trop w trop podążający, podnosił tymczasem wierzchowca, któremu się nogi w lejce od trężli wplątały. Ale zaledwie koń stanął na nogi, już sekwestrator siedział na nim i ująwszy go mocniej w lejcach, dla uniknięcia powtórnego **salto mortale, ruszył galopem z miejsca. Jeździec** sapał, koń chrapał... ale nie było rady... zbierać nogi musiał jak mógł, bo jeździec bata i łydki nie szczędził.

Tak przelecieli aż do świtu.

(Dokończenie nastąpi.)

Na tropie sprawców zamachu pod Starogardem.

„Polonia" donosi z Gdańska: W kołach tutejszych utworzyło się przekonanie, że wykonawcami zamachu kolejowego pod Starogardem byli: Feliks Schuhmacher optant niemiecki z Pomorza i nie jaki Michalski, który oddawna już według zeznań, przebywającego obecnie w Gdańsku Kuschla planował spowodowanie katastrofy kolejowej, jak twierdzi, w celu dokonania rabunku pasażerów.

W dużem podejrzeniu jest również nie jaki Frank Klein, członek policji gdańskiej Schupo, który miał u siebie lewar, znaleziony na miejscu katastrofy.

Donoszą z Gdańska, że badanie Kuschla, aresztowanego w związku z zamachem pod Starogardem, wysunęło na jaw nowe znamienne szczegóły. W zamachu brali udział Michalski i Schuhmacher. Główną sprężyną był Michalski, który zbiegł z więzienia w Rummelsburgu w Prusach Wschodnich. Michalski był trzykrotnie karany za kradzieże i włamania. Michalski namawiał podobno Schuhmachera i Kuschla do zamachu. Schuhmacherowi, Michalskiemu i Kuszlowi pomagał **jednak ktoś „potężniejszy", który dostarczył im także samochodu, którym uciekli do Gdańska.**



WJAZD HINDENBURGA DO STOLICY miał charakter święta nacjonalistycznego i militarnego. Szpaler organizacyj wojskowych na ulicy „Unter den Linden" przed bramą Brandenburską

Co rząd na to?

Jak donosimy w telegramach poseł ukraiński Wasyńczuk, skazany za agitację antypaństwową tylko na 1 rok więzienia, otrzymał listy i telegramy od pewnych polityków zagranicznych, którzy przyznają się przeważnie do socjalizmu.

Jak wiadomo, Wasyńczuk nawoływał spokojną ludność ruską do podpalania dworów polskich, do wycięcia polskiej ludności i do oderwania ziem wschodnich od państwa polskiego. Otóż temu wrogowi państwa polskiego przysłał z powodu tak łagodnego wyroku wyrazy „głębokiego współczucia" — p. premjer francuski Painleve. Szef rządu Francji, państwa prawo rządnego i sprzymierzonego, popiera moralnie jednostkę antypaństwową i działającą już od dłuższego czasu jako „nietykalna" na szkodę sprzymierzeńców Francji, na szkodę Polski, dla której p. Painleve przy innej sposobności znalazł bardzo ładne słówka! Wypadek to niesłychany, przeciwny wszelkim zasadom zwyczajów politycznych!

Pozostaje tylko do wyjaśnienia, czy p. Painleve dał upust swemu zbyt czułemu sercu tylko jako czerwony obywatel Painleve, czy też przemówił jako szef rządu francuskiego, więc w imieniu Francji. Na to pytanie odpowie może prasa francuska. Tak czy owak, telegram p. Painlevego znaczy niesłychane wmieszanie się w kompetencje państwa polskiego, niczem nieusprawiedliwiony protest przeciw wymiarowi sprawiedliwości polskiego sądu, zwłaszcza, że p. Painleve jest osobistością rządową. Chociaż Polska jest państwem sprzymierzonem z Francją, to przedstawiciela rządu francuskiego nie uprawnia nic na świecie, żeby się wścibić w sprawę wewnętrzną naszego państwa. Jakby rząd i społeczeństwo francuskie odpowiedziały na to, gdyby jakiś z polskich oficjalnych polityków wziął partję jakiegoś — dajmy na to — komunisty francuskiego, skazanego przez sąd francuski?

Że np. jeszcze taki Lloyd George telegrafował do biednego hajdamaki w podobnym sensie co p. Painleve, to nas przynajmniej nie dziwi, bo wydawało się nam już nieraz, jakoby chciwy adwokat walijski był najęty przez Żydów do zwalczania Polski.

Lecz co do p. Painlevego możemy chyba tylko przyjąć, że posunął się do swego niesłychanie nietaktownego kroku zaślepiony przez doktrynę socjalistyczną, która — zależnie od tego — jak ją się stosuje — nieraz i w zbrodniarzach widzi aniołów.

Ale ponieważ naruszył prestige państwa, rząd polski powinien odpowiednio zareagować. Ciekawi jesteśmy tylko, czy i jak to uczyni p. Skrzyński, który — jak to pokazał w Genewie — na punkcie prestigu polskiego wcale nie jest zanadto czuły.

W obronie przed zalewem żydowskim.

Jakich Tow. Ubezpieczeń należy unikać a jakie popierać?

Wiadomo, jak znaczną rolę w życiu gospodarczem odgrywają towarzystwa ubezpieczeniowe. Dlatego każdy, kto pragnie się ubezpieczyć, winien wpierw przekonać się, czy Towarzystwo, w którem ubezpieczenie się, jest polskiem czy też żydostwem.

Żydowskich Tow. ubezpieczeniowych jest mnóstwo; i tak mamy:

I. **Czysto żydowskie:** 1) „Pax" T. A. w Łodzi, którego dyrektorem jest J. Seidenbentel, a kierownikiem gen. reprezentacji na b. dzielnicę pruską J. Lenicki (żyd) w Poznaniu. 2) „Port" T. A. w Warszawie; dyrektorami są żydzi Einkorn, Blumenthal i Walfisch. Dyrektorem oddziału w Poznaniu jest Niemiec Scheidementel, poddany niemiecki, którego z niewiadomych przyczyn władze nasze tolerują w Polsce. 3) „Przyszłość" T. A. w Warszawie, finansowane przez żydowskie Tow. Ub. „Phoenix" w Wiedniu. Tow. to starało się za czasów Ministerjum b. dz. pruskiej o koncesję na terenie Pomorza i Poznańskiego. Koncesji odmówiono, wychodząc ze słusznego założenia, że szło o jedynie **ekspozyturę instytucji** zagranicznej.

II. **Mieszane:** Są to towarzystwa, które na zewnątrz występują jako polskie, a w rzeczywistości gówniane są przez Żydów. Do nich należą: 1) „Orzeł" T. A., finansowane przez żydowstwo Tow. „Donau" we Wiedniu. 2) „Omnicom" T. A. 3) „Wilja" T. A. 4) „Piast" T. A. W ostatnich trzech towarzystwach większą część akcyj mają Żydzi włoscy. 5) „Polonja" T. A. 6) „Vita" T. A. W „Polonji" i „Vicie" pracuje 75% Żydów jako dyrektorzy oddziałów, personel biurowy i t. d. 7) „Przezorność" T. A. w Warszawie. 8) „Europa" T. A. jest finansowane przez Hamburg — Mannheimer Versicherungagesellschaft.

Tow. „Europa" jest klasycznym przykładem szkodliwości tego rodzaju towarzystw, gdyż w r. ub. wysłało 90 proc. składek zebranych w Polsce tytułem reasekuracji zagranicę. W taki sposób płyną pieniądze polskie szerokiem korytem do Niemiec i Wiednia w kieszenie żydowskie.

Polskie Tow. Ubezpieczeniowe są następujące: 1) „Vesta", Bank i Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu. 2) „Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń" w Krakowie. 3) „Snop" w Warszawie. 4) „Zw. Ubezp. Przemysłowców Polskich". Wszystkie powyższe Tow. oparte są a wzajemności. 5) „Poznańsko-Warszawski Bank Ubezpieczeń" w Poznaniu. 6) „Warszawskie Tow. Ubezpieczeń" T. A. 7) „Patrja". 8) „Wisła", złączone ze „Zw. Ubezp. Przemysłowców Polskich..

A zatem baczność! Zanim kto pójdzie ubezpieczyć się, niechaj wpierw się przekona, czy przypadkowo nie zamierza swemi pieniędzmi wzbogacić żydostwo.

W ODPOWIEDZI NA ZAKUSY NIEMIECKIE WOBEC POMORZA.

Na zebraniu plenarnem Związku Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich Rzplitej Koła w Grudziądzu (7. b. m.) uchwalono następującą rezolucję, protestującą przeciw zakusom niemieckim:

Bolesław Chrobry, chcąc uczynić Polskę niezależnem państwem oparł jej granice, o morze Bałtyckie od Odry po Wisłę. Krzyżacy oucięli Polskę od morza 1309 r., wyrżnąwszy w Gdańsku 10 000 mieszczan polskich. W r. 1466 odzyskał Kazimierz Jagiellończyk ujście Wisły do Bałtyku z Pomorzem i Gdańskiem, Fryderyk II w r. 1772 odebrał znowu Pomorze.

Traktat wersalski skrzywdził Polskę, gdyż nie oddał jej dziedzictwa Piastów i Jagiellonów nad morzem Bałtyckiem, a zostawił Niemcom Prusy Wschodnie z Mazurami jako klin do rozbijania polskiego państwa.

Rozzuchwaliło to Prusaków, więc żądają rewizji traktatu wersalskiego na korzyść Niemiec i oddania im „korytarza" gdańskiego celem połączenia się z Prusami Wschodniemi.

Wobec tego my podoficerowie rezerwy Pomorza jako następcy owych wojowników, którzy z Chrobrym i Kazimierzem Jagiellończykiem walczyli o dostęp do morza protestujemy uroczyście przeciw bezczelnym roszczeniom Prusaków i upraszamy Wysoki Rząd, aby gdzie potrzeba z naciskiem żądał oddania Polsce całego dziedzictwa Piastów i Jagiellonów t. j. Pomorza nadodrzańskiego z Szczecinem, Rugją i Wolinem; Gdańska, Warmji, Mazurów i Prus Wschodnich z Królewcem, oraz Śląska z Wrocławiem. Oddano Żydom Palestynę po 2000 lat, niechże oddadzą nam własność zagrabioną przed 150 laty.

Jak długo istnieje klin pruski, tak długo Europa nie będzie miała pokoju.

Ślubujemy wkońcu stać wiernie pod sztandarem Orła białego Piastów i Jagiellonów — popierać rząd w staraniach odzyskania całego dziedzictwa polskiego, — oraz w potrzebie walczyć do ostatniej kropli krwi o naszą historyczną własność polską, którą posiadaliśmy przez 1200 lat.

Tak nam dopomóż Bóg!

KALENDARZ.

Wtorek	Środa	Czwartek
19	20	21
Piotra	Bernardyna	Walen. P.

Wiadomości potoczne.

—* **Jak Toruń obchodził 900-ną rocznicę koronacji Bolesława Chrobrego.** W ub. sobotę o godz. 8-ej wieczorem odbyła się uroczysta akademja w sali recepcyjnej kasyna zapełnionej po brzegi. Program składał się ze słowa wstępnego wygłoszonego przez inicjatora akademji gen. bryg. dra Zarzyckiego, poczem orkiestra 63 pp. odegrała Mazurek Dąbrowskiego; przemówienie na temat „Bolesław Chrobry jako twórca państwowości polskiej" wygłosił dyr. seminarjum męskiego p. Magiera a następnie profesorowie konserwatorjum tutejszego pp. Maltzowa, dyr. Popławski i por. Blaschko odegrali „Fantazje" Schumanna. Na zakończenie dyrektor Teatru Miejskiego p. Benda wygłosił dwie deklamacje a arję z „Halki" wykonała orkiestra 63 p. p. 17. b. m. w niedzielę o godziny 11.30 odprawił uroczyste nabożeństwo w kościele św. Jana ks. prob. Wysiński. Obecni byli przedstawiciele wszystkich miejscowych władz cy wilnych i wojskowych oraz delegacje poszczególnych organizacyj towarzystw i cechów. W południe i wieczorem koncertowały na poszczególnych placach i w parku 4 orkiestry wojskowe oraz orkiestra policyjna. Publiczności na wspomnianych koncertach spacerowych niezliczone tłumy. Na ulicach miasta panie komitetu „Plopp" sprzedawały kwiatki na cele wspomnianej instytucji. Wieczorem w Teatrze Miejskim przed rozpoczęciem przedstawienia uroczystego „Lilli Wenedy" wygłosił przemówienie prof. Kossonoga. Ulice miasta udekorowane sztandarami .

—* **Usiłował popełnić samobójstwo** przez zażycie lizolu Stanisław Banaszkiewicz, lat 38, zamieszkały przy ulicy Wodnej. Desperata odwiozło pogotowie ratunkowe do lecznicy miejskiej, gdzie dzięki natychmiastowym zabiegom lekarskim udało się go uratować. Przyczyna tego rozpaczliwego czynu narazie nie ustalona.

—* **Nowy sposób karania automobilistów** za zbyt szybką jazdę zapowiada miejscowa policja państwowa. Ażeby poskromić temperamenty tychże, policja odtąd każdego przytrzymanego za zbyt szybką jazdę w śródmieściu lub na przedmieściach umieści na czas 24 godzin wraz z autem na komisarjacie I. z tem, że szofer czy też kierowca wogóle przesiedzi czas ten na odwachu a auto umieszczone zostanie w podwórzu. Zarządzenie to policja uzasadnia paragr. 2 ustawy krajowej. Jest to bezwątpienia środek bardzo skuteczny.

—* **Drugą ofiarą kąpieli w wolnej Wiśle** wyłowili przedwczoraj wieczorem członkowie klubu wioślarskiego w pobliżu wyszynku II. Jest to znowu trup chłopca lat około 13, nieznanego nazwiska o ciemno blond włosach. Trup znajdujący się już w rozkładzie, był nieubrany, co wskazuje, że utonął podczas kąpieli. Faktycznej przyczyny śmierci jednakże dotąd nie ustalono.

Z KRAJU.

ZABAWA ROLNIKÓW W NIESZAWCE.

Nieszawka pod Podgórzem. W sobotę 2. 5. odbyła się tu zabawa rolnicza, połączona z uroczystością majową, na którą stawili się prawie wszyscy obywatele wójtostwa nieszawskiego, zarówno wyznania katolickiego, jako też ewangelickiego.

Zabawa rozpoczęła się krótkiem, treściwem przemówieniem wójta p. Koźlikowskiego o zebraniu się sejmu czteroletniego w Warszawie w roku 1788, oraz o najgłówniejszych uchwałach tegoż sejmu, poczem prelegent wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Podobały się ogólnie deklamacje i śpiewy wykonane pod batutą p. Stosika oraz odczyt z przeźroczami p. Fruehaufa, jako też przedstawienie teatralne „Trzeci Maj" pod kierownictwem p. Kanta.

Przy dźwiękach orkiestry bawiono się harmonijnie do późnej nocy.

Na cele oświatowe przeznaczono 20 zł.

Do dzisiejszego numeru „Gaz. Narodowej" dołączamy znowu nasz „Ilustrowany Dodatek", jako wynagrodzenie za ograniczenie rozmiarów poprzedniego numeru. Zarazem donosimy, iż **strajk papierniczy się już skończył** i że wobec tego obawy o brak papieru już niema. Trzeba się jednak liczyć z tem, że fabryka Myszków, która dostarcza papier rotacyjny, jaki używamy do „Gazety Narodowej", nie zdoła odrazu odrobić wszelkich zaległości. Dlatego też, dopóki nie otrzymamy zamówionego już przed sześciu tygodniami papieru, będziemy się jeszcze narazie ograniczali. Nie potrwa to jednak napewno długo. To też wzywamy wszystkich naszych wiernych przyjaciół o gorliwe zjednywanie nam **nowych Czytelników,** obiecując z naszej strony wynagrodzić te starania dostarczaniem większej obfitości materjału i papieru.

Rozliczne wypadki zamachów i knowań komunistycznych i żydowsko-lewicowych dowodzą najdobitniej o przysięgłem się tajnych żydowsko-masońskich sił przeciwko nam a zwłaszcza przeciwko **ludowi polskiemu.** Dlatego też **powinniśmy się gromadzić pod sztandarem narodowym i ludowym,** aby uchylić grożące nam niebezpieczeństwo i jadowitej żmiji bolszewicko-komunistycznej wyłamać jadowite żądło, zanim nas pokaleczy.

Tego zaś dokonać możemy jedynie przez rozszerzanie zdrowej oświaty ludowej. I dlatego właśnie prosimy o zachęcanie znajomych do zaabonowania sobie naszego pisma. Załączamy formularz do zapisania sobie Gazety na poczcie na miesiąc czerwiec. Formularz ten należy wypełnić, odciąć i oddać na poczcie. Ażeby zaś nie było opóźnienia w dostarczeniu „Gazety" należy to uczynić jak najprędzej.

WRACAJĄCY Z NIEWOLI ZASTAŁ ŻONĘ ZAMĘŻNĄ.

Tuchola. Pewien posiedziciel w jednej z okolicznych wiosek p. M. w roku 1914 wyruszył na wojnę i na Mazurach dostał się do niewoli rosyjskiej. Od tego czasu figurował w spisach wojskowych jako zaginiony. Po upływie kilku lat przyjęto zaginionego jako umarłego. Żona posiadłość sprzedała i wyszła zamąż za rolnika R. z Nowej Tucholi. Obecnie nadeszła wiadomość, że domniemany umarły żyje. W ostatnim czasie wróciło z Rosji do Niemiec kilku jeńców wojennych, między którymi znajduje się również p. M., który jednakże chwilowo zaniemógł i dostał się do szpitala w Hamburgu, skąd przybył jego towarzysz niedoli celem poszukiwania za żoną. Tu w Tucholi dowiedział się o stanie rzeczy i wręczył pani R. list, który istotnie rozpoznano jako pochodzący od pierwszego męża i w którym to żonę uwiadamia o swym powrocie po dziesięciu latach niewoli.

LASY ZNISZCZONE PRZEZ SÓWKĘ-CHOJNÓWKĘ POKRYŁY SIĘ ZIELENIĄ.

Tuchola. Lasy sosnowe nadleśnictwa Swit jak również przyległe lasy prywatne, które w ubiegłym roku ucierpiały od sówki chojnówki, w tym roku odżyły i wierzchołki drzew pokryły się świeżą zielenią. Szkodnik leśny, który w naszym powiecie zniszczył w nadleśnictwach Woziwoda i Gołąbek około 30,000 morgów lasu w nadleśnictwie Świt nie wyrządził takich szkód, jak w jesieni ub. roku przypuszczano. W końcu marca, szczęśliwym zbiegiem okoliczności, gromady szpaków zagospodarowały się w lesie młynarza w Rudzkim młynie i po gruntownem oczyszczeniu lasu z robactwa dalej odleciały.

ŚMIERĆ DZIECKA WSKUTEK BRAKU DOZORU.

Zelgoszcz, pow. starogardzki. W ubiegły wtorek 12 bm. bawiący się bez dozoru 3-letni synek rolnika p. Radomskiego utonął w stawie położonym w pobliżu zabudowań wymienionego. Po upływie kilku godzin znaleziono trupa dziecka pływającego w wodzie.

DEFRAUDACJA W URZĘDZIE POCZTOWYM.

Kościerzyna. Zaledwie skończył się proces skazujący dawniejszego praktykanta pocztowego Kuczkowskiego z tutejszego urzędu pocztowego za kradzież na dwa lata więzienia, a znowu dopuścił się urzędnik tegoż urzędu, sekretarz pocztowy i zastępca naczelnika, Procharski, większej defraudacji. Defraudant wyjechał autem do Gdańska, skąd już nie wrócił do Kościerzyny, lecz oddał się na drugi dzień w ręce prokuratora w Chojnicach, jednak — bez pieniędzy.

UJĘCIE „NIEBIESKIEGO PTASZKA".

Bydgoszcz. Policja bydgoska ujęła 49-letniego H. J. Kulwieca, który podając się za pirotechnika, i chodząc od wioski do wioski, spekuluje na naiwnych, popisując się swemi ‚ogniowemi" sztuczkami. Podczas pobytu w jednej wiosce uprowadził ten „pirotechnik" dziewczynkę, dopuścił się na niej zbrodni i „zaangażował" ją sobie jako kasjerkę. Działo się to w miejscowości Raciążek, pow. Sierpc. Wyrafinowanego zbrodniczego pirotechnika osadziła policja bydgoska pod kluczem.

UJĘCIE FAŁSZYWEGO AGENTA POLICJI.

Poznań. W parku Marcinkowskiego napadnięty został pewnego dnia wieczorem jeden z przechodniów. Napadniętemu zastąpiło drogę dwóch łobuzów, którzy zrabowali mu portfel z papierami i zawartością 34 złotych gotówki oraz zegarek kieszonkowy. Po dokonanym rabunku napastnicy poturbowali napadniętego, oświadczając mu, że są urzędnikami policji kryminalnej. Powiadomiona o zajściu policja kryminalna zarządziła obserwację parku Marcinkowskiego, mniemając słusznie, że napastnicy zjawią się ponownie. I istotnie zdołano przyaresztować w parku jednego ze sprawców 20-letniego Marjana Jankowskiego z Poznania, u którego znaleziono poza tem skradziony w dniu poprzednim zegarek. Wspólnik fałszywego agenta kryminalnego zdołał zbiec.

SAMOBÓJSTWO ZŁODZIEJA.

Lipno. We wsi Nasiegniewo pow. lipnoskiego powiesił się na gruszce niejaki Wł. Dąbek około lat 45. Zawodowy złodziej, który od dłuższego czasu poszukiwany jest przez policję i w ostatnich czasach popełnił szereg kradzieży. Właściciel tej gruszki postanowił drzewo to ściąć.

więzienia, gdyż jakkolwiek był słusznie zagniewany, przecież widłami na dziecko się nie rzuca. Natomiast zrozpaczoną matkę sąd całkiem uwolnił, gdyż uznał za rzecz niewątpliwą, że w bólu nie zdawała sobie sprawy z postępku.

Rozmaitości.

TAJEMNICZA CHOROBA SKÓRNA

(r) Jak donoszą z Londynu, w Hull wybuchła zagadkowa choroba skórna, której ofiarą padło już jedno życie ludzkie. Ofiarą tą jest majtek skandynawski, który od dłuższego czasu zauważył niezwykłe zjawisko, że skóra jego poczęła nabierać ciemnego koloru. Pomimo, iż zasięgał rady u najróżniejszych lekarzy, nie mógł powstrzymać tego procesu, a wkońcu skóra jego nabrała koloru tak ciemnego, jak atrament. Przedwczoraj niezwykła choroba ta skończyła się śmiercią tego człowieka. Zagadka tej choroby jest dotąd nierozwiązaną.

Wesoły kącik.

Dziecko szczęścia.

— Co masz taką minę zmartwioną?

— Bo mam wielkiego pecha, nie tak, jak Wojtek — to prawdziwe dziecko szczęścia.

— Jakto?

— Wponiedziałek spadła mu doniczka na głowę, we wtorek przejechał go cyklista, w środę zrzucił go gospodarz ze schodów, we czwartek pies go ugryzł w nogę, a w niedzielę dał mu gość po gembie — teraz będzie sobie mógł za te odszkodowania trzy miesiące nic nie robić, tylko kręcić młynka na brzuchu i ćmić cygaro.

Wysokie stanowisko.

— O, ja mojej Mani nie wydam za byle kogoś!... Musi znaleźć takiego, który miałby bardzo wysokie stanowisko.

— Ja mam takiego i wiem, że chce się ożenić.

— Któż to taki?

— ...Trębacz z wieży Marjackiej!

Dział gospodarczy.



RATOWANIE BYDŁA PRZY ODĘCIU.

Na przypadek odęcia trzeba zawsze być przygotowanym, zwłaszcza z wiosną i w lecie. Najczęściej zdarza się ono, gdy bydło wpadnie w młodą koniczynę, po rosie, mniej często z powodu objedzenia się w stajni.

Zdarzyć się może, że zanim spostrzeże się wzdęcie, to już krowa ledwie nie pęknie. Lewa strona brzucha wzdęta jak bęben i krowa chwieje się na nogach. W takich razach tylko szybka pomoc krowę wyratować może. Przebija się lewą słabiznę u góry na odległość dłoni od kości biodrowej w miejscu, gdzie wzdęcie największe. Do tego służy tak zwany trokar, t. j. sztylet ostry, trójgraniasty, w pochwie mosiężnej. Silnem pchnięciem wbija się trokar wraz z pochwą w słabiznę krowy, poczem nóż się wyciąga, a pochwa zostaje w ranie. Przez pochwę uchodzą wiatry gwałtownie, a brzuch klęśnie powoli. Po wyjściu gazów ranę się obmywa dobrze karbolem i zalepia plastrem albo zaszywa. W braku trokara można użyć w nagłych wypadkach zwykłego noża śpiczastego, który się w ranie przekręca, aby wiatry odeszy. Trokara lub noża używać można i należy tylko w ostateczności, gdy już inne środki nie mogą być zastosowane, a czynić to powinień ktoś dobrze obeznany z użyciem trokara.

Gdy odęcie zaraz z początku spostrzeżono, to łatwo można poradzić; im dłużej zwleka się z pomocą, tem trudniej. W wielu wypadkach pomaga już wlać krowie w gardło litr wody z dodatkiem dwóch łyżek amoniaku, który powinien być zawsze na taki przypadek w zapasie. Zamiast amoniaku można użyć także łyżkę niegaszonego, sproszkowanego wapna na butelkę wody. (Wapno na ten wypadek przechowywać należy sucho sproszkowane w słoju szklannym, zatkane dobrze, aby się gasiło; korek słoja winien być oblany łojem lub woskiem.)

Wpędzenie nagłe w wodę, a także oblewanie zimną wodą grzbietu i brzucha, przepędzanie i ugniatanie brzucha i lewej słabizny mocno, obydwiema rękami, już nieraz w lżejszych wypadkach pomaga do odejścia wiatrów; przytem trzeba założyć krowie w pysk knebel drewniany lub powrósło grube z węzełkami.

Jeszcze pewniejszym środkiem jest rura żołądkowa; giętka rura ze stalowego drutu skręcona, obszyta miękką skórą lub gutaperką, opatrzona na końcu metalową gałką i trzciną do przetykania. Tę rurę wpuszcza się przez gardło bydlęciu aż do żołądka, w którym gazy się gromadzą. Bydlę ustawia się przedniemi nogami wyżej, a głowę podnosi się do góry, aby pysk był nieco wyżej od grzbietu.

Pysk trzeba otworzyć, wsadzić knebel drewniany, przedziurawiony i zawiązać sznur poza rogami. Przez knebel wpuszcza się rurę powoli i ostróżnie przez gardło, całą aż do żołądka i potem zaraz wyciąga się z niej trzcinę. Natychmiast wiatry z sykiem przez rurę uchodzą, a odęcie ustępuje. Jeżeliby rura zatkała się treścią żołądkową, to trzeba znowu przetkać trzciną. Ustawienie bydlęcia przedniemi nogami wyżej jest ważnem, żeby się operacja ta udała. W żołądku zbierają się gazy czyli wiatry w górnej części, a na dole jest treść żołądka. Jeżeli krowa stoi równo, to rura zatyka się zaraz paszą i wiatrów nie puści. Gdy jednak krowę ustawimy wyżej, to rura dosięgnie tylko wiatrów, które też zaraz wychodzą.

W każdej wsi przynajmniej jedna taka rura być powinna, a już u każdego zamożnego gospodarza koniecznie, bo to środek łatwy i dość pewny.

POZNAŃSKI TARG NA BYDŁO.

Urzędowe sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 15. 5. 25. Spędzono 18 szt. bydła, 155 szt. świń, 81 szt cieląt, 119 szt. owiec wołów 2, buhaji 6, krów 10, kóz 3. Razem 358 zwierząt.

Płacono za 100 kg żyw. wagi za:

CIELĘTA:	
najprzedniejsze cielęta tuczne - - -	—
średnio tuczone cielęta i najprz. ssaki	—
mniej tuczone cielęta i dobre ssaki	60—
liche ssaki - - - - - - - - - - -	—
OWCE:	
Opasy chlewne:	
jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	—
starsze skopy tuczne, liche jagnięta, tuczne i dobrze odżywione ml. owce -	—
miernie odżywione skopy i owce - -	—40
liche jagnięta i owce - - - - - - - -	—
SWINIE:	
pełnomięsiste od 120—150 kg żyw. wagi-	108—110
pełnomięsiste od 100—120 kg. żyw wagi-	104—10[illegible]
pełnomięsiste od 80—100 kg. żyw. wagi-	96—100
mięsiste świnie ponad 80 „ „ „ -	88 92
maciory i późne kastraty - - - - -	96—140

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu

Do Urzędu Pocztowego w ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzące w Toruniu 2 razy w tygodniu „Gazetę Narodową" **na czerwiec 1925 r. za 0.43 zł,** włącznie opłat pocztowych. Gazetę odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem: *)

Należytość za prenumeratę proszę ściągnąć przez listowego.

Imię i nazwisko ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

* Niestosowne wykreślić.

Kwit pocztowy.

Zł. ....

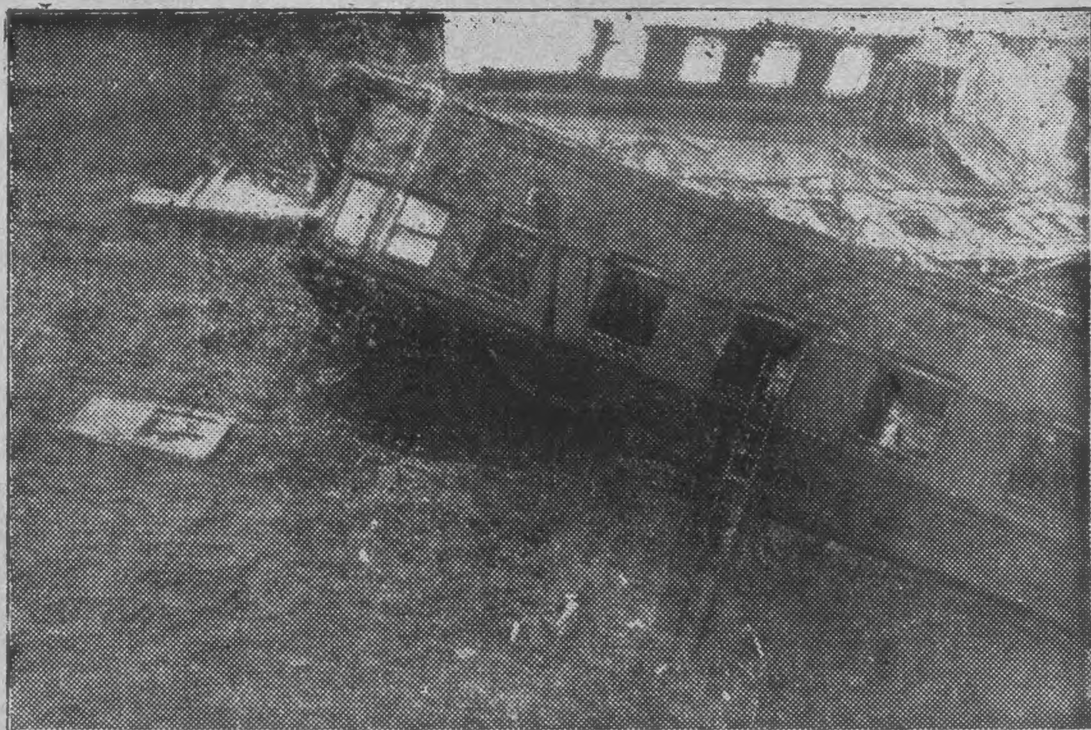
tytułem przedpłaty „Gazety Narodowej" **za czerwiec** 1925 r. odebrałem co niniejszem potwierdzam.

...................., dnia .... 1925.

podpis: ....

Dodatek Ilustrowany „Gazety Narodowej"

Toruń, dnia 17 maja 1925.



Zamach na pociąg pospieszny pod Starogardem.

(Podajemy powtórnie zamieszczone już w gazecie zdjęcie katastrofy kolejowej ponieważ ilustracja ta na papierze gazetowym niezbyt się udała.)

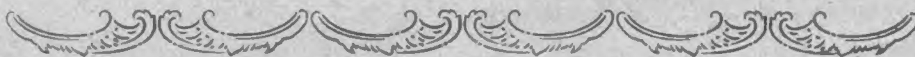
Wagon trzeciej klasy oderwał się od swego podwozia, zmiażdżył poprzedzający go wagon (u góry), w którym wszyscy prawie pasażerowie zostali zabici — i spadł na pochyłość nasypu.



Puszka komunikantów z wieku XVI,
znaleziona pod koniec kwietnia w rumowisku koło radjostacji toruńskiej. Jak się okazało, puszka należała do kościoła w Raciążku, podarowana kościołowi w drugiej połowie w. XVI przez biskupa kujawsko-kaliskiego Rozdrażewskiego. Puszkę skradziono z kościoła raciąskiego w r. 1923



Odsłonięcie pomnika
pierwszego Wojewody Pomorskiego ś. p. Stefana Łaszewskiego w Toruniu.
W dniu 3. maja br. p. Wojewoda dr. St. Wachowiak dokonał odsłonięcia pomnika pierwszego Wojewody Pomorskiego.
Płytę w piaskowcu wykonał artysta-rzeźbiarz Rożek z Poznania



Z toruńskiego procesu o obrazę władz szkolnych.



Oskarżyciel publiczny prok. dr. Krokowski.



Jeden z oskarżycieli prywatn dyr. Mianowski.



Fot. H. Spychalski.

Obrońca adw. dr. Żuromski z Poznania.



Fot. H. Spychalski.

Obrońca adw. dr. P. Ossowski z Torunia.

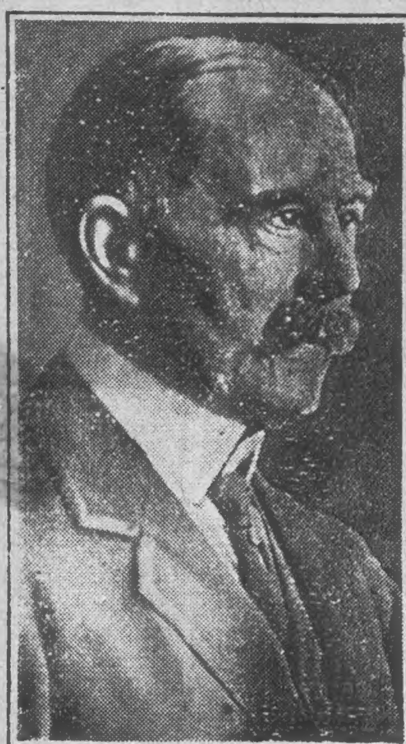




Kanclerz austrjacki Rameck
wygłosił w Salcburgu przemówienie o konieczności złączenia Austrji z Niemcami, co wywołało energiczny protest Benesza na zjeździe Małej Ententy.



Z walki o szkołę we Francji
Arcybiskup z Rouen, Msgr. du Bois de la Villeraabel, odważnie występujący w obronie szkoły wyznaniowej



Lord Crewe
ambasador angielski w Paryżu wystąpił na bankiecie wydanym przez stowarzyszenie „Francja-Wielka Brytania“ ze stanowczem potępieniem tych, którzy oskarżają Francję o militaryzm.



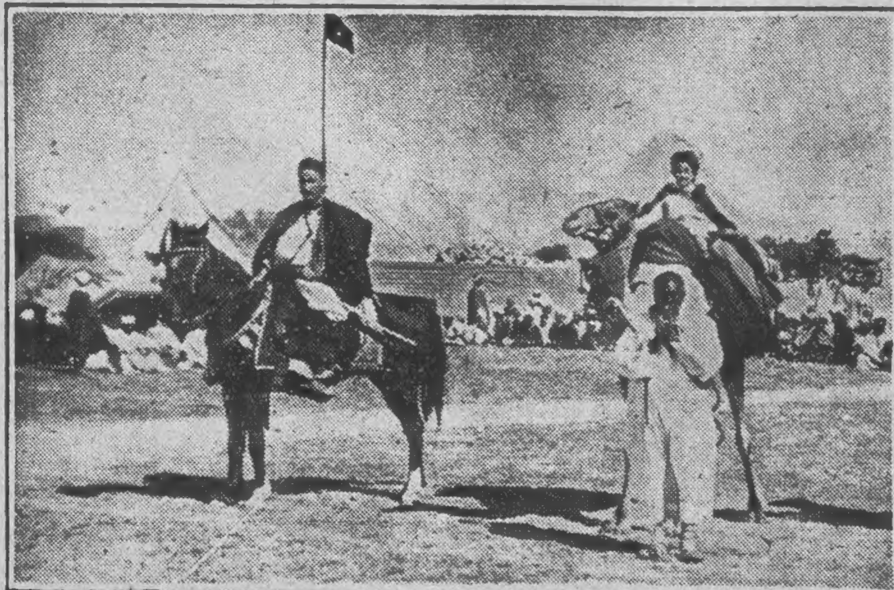
Po otwarciu wystawy sztuki dekorajcyjnej w Paryżu.
Duński następca tronu, książe Fryderyk zwiedza wystawę.



Abd-el-krim

wódz kabylów ryfańskich, zachęcony powodzeniem powstańców w walkach z Hiszpanami usiłuje wywołać takież powstanie na terytorjum podległym Francji. Ilustracja nasza przedstawia wodza dokonywującego przeglądu swych wojsk obliczanych obecnie na 12 000 karabinów.







Śmierć „ojca lotnictwa“.
Clement Ader, słusznie nazywany ojcem lotnictwa, zmarł w ubiegłym tygodniu w pewnej klinice w Tuluzie.

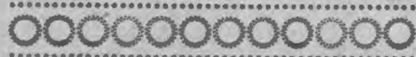


Mody wiosenne.



Nierozegrana walka o mistrzostwo Francji.

Mecz piłki nożnej pomiędzy klubami Sports Géneraux de Paris i F. C. de Rouen zakończył się pomimo przedłużenia gry o pół godziny wynikiem 0 : 0.



Constantini



Drugi zwycięzca w wyścigach Targa Florio na wozie francuskim Bugatti.



Drukiem i nakładem Drukarni Toruńskiej Tow. Akc. w Toruniu.